

## Wywoływanie chorób przez czarownice – poglądy uczestnika procesów czarownic (przypadek *Czarownicy powołanej*)

**Anna Kochan**

Uniwersytet Wrocławski  
ORCID: 0000-0003-0505-3104

### Diseases caused by Witches – Views of a Participant in Witch Trials (the Case of the “Czarownica powołana”)

**Abstract:** Published in 1639, the anonymous “Czarownica powołana” is a work addressed to judges dealing with proceedings in witchcraft cases. Its author, probably a clergyman, participated in such trials. Unlike many works of this kind, it did not encourage the tracking and killing of witches. “Czarownica powołana” belongs to a different trend and in many places is similar to the treatise of the German Jesuit Friedrich Spee, who was afraid of the rash condemnation of superstitious people who had nothing to do with practicing black magic. In “Czarownica powołana” the existence of witches and sorcery is not questioned, because it is considered to be a devilish science, which leads to making a pact with the devil with the ability to act in the world. Illness or death in connection with the accusation of witchcraft had serious consequences, including establishing who and how the witch had harmed. In the era of the plague epidemic, fear of strangers led to numerous massacres, especially in German cities, where the spread of the plague was explained more often than elsewhere by poisoning the wells by Jews, who were also burdened with engaging in magic and negotiating with the devil. The author was aware that some associate every disease with witchcraft. The devil can also cheat, making a person think that what he dreamed really happened, and people deluded by fantasies are willing to share these stories also in court during a trial. The author of “Czarownica powołana” was aware of this mechanism because he was concerned with the accusation itself (“powołanie”). In this context, “Czarownica powołana” – despite the author’s conviction about the existence of witches and their ability to cause disease and elementary disasters - is a progressive work, but this is evidenced by the lawyer’s dilemmas, not the priest’s fears.

**Keywords:** Witch, accusation, witchcraft trial, disease, pecuniary damage, personal injury

**Słowa kluczowe:** czarownica, oskarżenie, proces o czary, choroba, szkoda majątkowa i szkoda na osobie

W 1639 r. w poznańskiej drukarni Wojciecha Regulusa wyszła anonimowa *Czarownica powołana* – utwór adresowany do sędziów zajmujących się postępowaniami w sprawach o czary. Jej autor, co wynika z rozszaniowanych w tekście uwag, uczestniczył w takich procesach, prawdopodobnie był duchownym związanym z Akademią Lubrańskiego, jednakże, mimo prób, nie udało się go dotąd zidentyfikować. W przeciwieństwie do wielu dzieł tego rodzaju, nie zachęcano w nim do tropienia i uśmiercania czarownic. *Czarownica powołana* należy do zgoła innego nurtu i w wielu miejscach podobna jest do traktatu niemieckiego jezuita Friedricha Speego, zwanego spowiednikiem czarownic, który w wydanym w 1631 r. *Cautio criminalis seu de processibus contra sagas* zachęcał, by nadzorować procesy, uregulować sprawę tortur i niezwykle ostrożnie podchodzić do oskarżenia o czary. Przyczyną tej troski, poza dylematami prawnymi, była obawa, by bez należytego rozmysłu pochopnie nie skazywać i surowo karać ciemnych guślarzy czy przesądnych zabobonników, którzy z uprawianiem czarnej magii nie mają nic wspólnego.

Autor *Czarownicy powołanej* nie kwestionował istnienia czarownic, czarostwa i czarnoksięstwa, które zdefiniował następująco:

Czarnoksięstwo albo czary, bo to za jedno biorę i rozumiem, jest sposób pewny albo nauka, jako broić i dokazować dziwnych rzeczy przez pewne znaki albo hasła, a godła z pomocą szatańską, które to znaki albo hasła, jako i wszytka ta nauka bezecna czartowska, naprzód od diabła postanowiona i podana<sup>1</sup>.

Uważał również, że prowadzi do niej zawarcie paktu z diabłem, a jej poszczególne etapy szczegółowo opisał (podzielanie herezji o nieistnieniu wiecznego potępienia, wyrzeczenie się Boga i wiary, ślubowanie diabłu wierności, przyrzeczenie mu służby, bluźnienie Bogu i NMP, świętokradztwo oraz używanie komunikantów czy wody święconej do praktyk, stosunki cielesne z diabłem). Wprawdzie słynny lekarz i demonolog Johann Weyer w *De praestigiis daemonum* (1563) uważał, że czary bywają złudzeniem powstałym w słabych umysłach, jednak przez długi czas nie przyznawano mu otwarcie racji. Zarówno Spee, jak i autor *Czarownicy powołanej* akceptowali uczoną koncepcję czarów, to jest zdolność diabła do działania w świecie, zawieranie paktu oraz istnienie sabatu czarownic, ale przede wszystkim starali się zwrócić uwagę na konieczne zabezpieczenia proceduralne. Obaj wątpili, by wszystkie przedmioty, słowa i okoliczności, w związku z którymi toczą się procesy, miały faktyczny związek z czarami, dlatego zajmowali się również sprawami magii naturalnej i guseł. Podważali prawdziwość donosów o czarostwo i kwestionowali wiarygodność kobiet, które ze swej natury są gorszymi świadkami, a nadto mają skłonność do przesady i zabobonów. Zasadniczo jednak nie byli przeciwni karaniu czarownic, nawet surowemu, ale tylko wtedy, jeśli przestępstwo zostało całkowicie udowodnione.

<sup>1</sup> *Czarownica powołana*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2019, *Bibliotheca Curiosa* 37, s. 58–59. Dalsze cytaty za tym wydaniem.

Pierwsza fala piśmiennictwa, w której sprzeciwiano się nadużyciom w sprawach czarownic, przypadła w Polsce na lata 1639–1647 i objęła przede wszystkim dzieła, które wydał Wojciech Regulus. W jednym roku, oprócz anonimowej *Czarownicy powołanej*, wyszedł także *Tractatus brevis* Daniela Wisnera, a w 1647 r. ukazało się *Cautio criminalis* Friedricha Speego.

Bez wątpienia to, czym czytelnicy najbardziej się interesują, ma związek z bieżącymi wydarzeniami. Wiedział o tym autor *Czarownicy powołanej*, który w *Przemowie* wskazał przyczyny powstania tekstu, zauważając, że: „Czasu wojny o wojnie, czasu powietrza o śmierci, czasu głodu o chlebie, czasu pożarów o ogniach ludzie radzi rozmawiają”<sup>2</sup>. Autor postanowił się skupić na jednej z plag, a według niego ówczesna Wielkopolska

niezwyczajnie zagęściła się na kształt pożarów czarownicami lubo prawdziwemi, lubo mniemanemi, tak iż [...] o żadniej materyjey więcej nie usłyszysz jako o czarownicach, zaczem i wielu mało ostrożnych ludzi a ciekawych na posądzanie innych, z pragnienia bliźniego utraty, dobrej sławy i zdrowia, summienia swoje zawodzą<sup>3</sup>.

Jak wynika z dalszych rozważań, Anonim był przekonany, że czarownice mogą sprowadzać śmierć i choroby. Według niego

mogą ciała ludzkie i bydłce tajemnych chorób nabawić, którym żadną miarą lekarze zabieżeć [zapobiec – A. K.] nie mogą. A to przez trucizny rozmaite i nieznanome, których czarownicom dodają, abo odejmując moc przyrodzoną lekarstwom i innymi różnymi sposobami przeszkadzając lekarzom<sup>4</sup>.

Odwołał się także do osobistych doświadczeń: jedna z poznańskich czarownic (później spalona), zdradziła mu, w jaki sposób zabijała ludzi i bydło. Kobieta opowiedziała, że istnieje

ziele pewne, które tylo na Łysej Górze roście, ile mogą wiedzieć, gdzie też na ten czas był zbór heretycki, tego, prawi, tylo zwarzywszy, pokropić lubo człowieka, lubo jaką bestyją, której śmierci życzysz: natychmiast zdechnie. Czegom, prawi, i sama doznała na psie, który, skorom go tą wodą pokropiła w koło się obróciwszy, padł i zdech<ł><sup>5</sup>.

Przerażony autor nie wahał się skonstatować, że tego kąkolu (tj. czarownic) „nie trzeba wykorzeniać nie tylo dla pokoju i dobra pospolitego, ale i dla obelżenia Boskiego majestatu”<sup>6</sup>.

Wyrządzenie szkody, a zwłaszcza wywołanie chorób, zagrażało bezpieczeństwu całej społeczności i naruszało podstawy jej ekonomicznego bytu. Ówczesne teorie dotyczące rozprzestrzeniania się epidemii były rozmaite: mogły to być wpływy planet, kara Boża za grzechy, efekt ataku małych cząsteczek przechodzących na ludzi od innych ludzi, przez naczynia lub odzież (teoria kontagionistyczna), wyziewy z bagien lub nieczystości, szkodliwe

<sup>2</sup> Tamże, s. 45.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże, s. 65.

<sup>5</sup> Tamże, s. 60.

<sup>6</sup> Tamże.

działania czarownic (Żydów, Tatarów, włóczęgów, żebraków) albo tych, którzy stykają się z zarażonymi – lekarzy, cyrulików czy grabarzy<sup>7</sup>. Autor *Czarownicy powołanej* nie interesował się żadną z teorii epidemii, zdawał sobie jednak sprawę, że choroba lub śmierć w związku z oskarżeniem o czarostwo wiąże się z poważnymi konsekwencjami, w tym z ustaleniem, komu i w jaki sposób zaszkodziła czarownica. Materialna część przestępstwa należała do kompetencji świeckich, dlatego powodem oskarżeń najczęściej były choroby ludzi i zwierząt oraz straty w mieniu, w tym spowodowane pożarem, zalaniem czy nieurodzajem.

W piśmiennictwie moralnym i religijnym wskazywano przyczyny związane z zachowaniem samych mieszkańców – popadnięcie w grzech łakomstwa, nieczystości, pychy, ale przede wszystkim herezję. Oczywiście, znaczenie miały także wzmożone działania diabła i jego pomocników, głównie czarownic, które miały doprowadzić do wygubienia miejscowej ludności, a przynajmniej sprowadzenia na nią chorób i nieszczęść.

Wiek XVII rozpoczęła panująca już kilka lat epidemia dżumy, której towarzyszył wielki głód. Około roku 1622, czyli jeszcze przed wydaniem *Czarownicy powołanej*, kolejna fala powietrza morowego, która przyszła z Turcji lub Węgier, rozprzestrzeniła się w Koronie przez Ruś Czerwoną. Kulminację osiągnęła w 1624–1625 r., pustosząc między innymi Poznań. Dwa lata później epidemia towarzysząca walkom polsko-szwedzkim ponownie sparaliżowała kraj i wygasła dopiero około 1632 r. Wybuchom chorób zakaźnych często towarzyszyły także inne klęski elementarne: w 1621, 1625, 1628, 1631 r. panowały w Polsce nieurodzaje i głód. W latach 1652–1663 epidemie praktycznie nie opuszczały już Polski, umierały kolejne ofiary dżumy, tyfusu płamistego i ospy, a wielki nieurodzaj z 1655 r. dopełnił obrazu zniszczenia<sup>8</sup>. Ostatnia zaraza tego stulecia wystąpiła w latach 1677–1680. W ostatnim roku tej epidemii ponownie wydano *Czarownicę powołaną* (wydawcą był Wojciech Laktański z Poznania). Ostatnia, trzecia edycja utworu z 1714 r. zbiegła się natomiast z końcem wielkiej epidemii dżumy, która pustoszyła kraj od początku wieku XVIII<sup>9</sup>.

Wprawdzie Andrzej Karpiński uważa, że kwestia korelacji okresów epidemii z nasilaniem się procesów o czary jest dyskusyjna, jednakże nie ulega wątpliwości, że poszukiwano winnych epidemii także pośród osób

<sup>7</sup> Więcej na ten temat: A. Karpiński, *Epidemie w Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku (zarys problematyki)*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 15–16; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 33–44.

<sup>8</sup> A. Karpiński, *Epidemie...*, s. 17.

<sup>9</sup> Tamże, s. 21–22.

parających się czarami, w tym Żydów czy Cyganów<sup>10</sup>. Autor *Czarownicy powołanej* twierdził wręcz, że szkodenie ludziom jest „czartowskim obowiązkiem” czarownicy<sup>11</sup>.

Oskarżenie o celowe rozprzestrzenianie zarazy najczęściej kierowano pod adresem żebraków, włóczędzów, grabarzy i lekarzy. Ilustruje to dobrze przykład tzw. mazaczy, obwinianych o zatrucie wody pitnej, rozpylanie proszków wywołujących chorobę, smarowanie drzwi ropą lub mózgi zmarłych. Do ich poszukiwań i procesów dochodziło wielokrotnie w wiekach XVI–XVIII w całej Europie. W Polsce proces o przeniesienie morowego powietrza odbył się w Lublinie w roku 1711<sup>12</sup>. Trzej oskarżeni grabarze mieli dla swego zysku spreparować maść z ciał zapowietrzonych trupów i żabich wnętrzności, którą smarowali klamki w domach. Zнали także sposób na zatrzymanie zarazy: wystarczyło zakopać trupa głowę z innymi przedmiotami (co opisał jeden ze świadków w procesie). Preparowanie trucicielskich maści należało przede wszystkim do repertuaru czarownic. W *Czarownicy powołanej* Anonim opisuje szkody, które czynią wiedźmy ludziom

one zabijając, a zwłaszcza dziatki niewinne [...]. Z których to dziatki nowo narodzonych krew wysysają, one tajemnie i nieznacznie mordując, z których potem ciała zwarzonych maści, proszki i insze godła szatańskie gotują. Nie wspominam rozmaitych chorób ludzkich i bydłych, które zarażają, jako i zboża po polu, truciznami i sztukami czartowskimi<sup>13</sup>.

Jak wskazują badacze problemu, ocena czarów i pozycji czarownic ewoluowała na przestrzeni wieków<sup>14</sup>. Gdy czarostwo zostało zaliczone do herezji i stało się przestępstwem *crimen laese maiestatis*, wiedźmy postrzegano jako współniczki diabła. Ten pogląd prezentowany jest również w *Czarownicy powołanej*:

czarownice [...] się pospolicie wyrzekają Chrystusa, a diabła miasto Boga obierają i do niego rękodajnie przystają, wyrzekają się i wiary ś., i sakramentów – i owszem onych na zelżywość Chrystusa P[ana] źle używają: diabłu pewnych czasów pewny pokłon z ućwiósnością samemu Bogu przyzwoitą wyrządzają; z niemi nieczystości pilnują i komukolwiek zamysłą (za dopuszczeniem Boskiem) rozmaicie szkodzą. A przetoż karaniu srogiemu podług obojogo prawa podległe<sup>15</sup>.

Wywoływanie chorób przez wiedźmy miało zatem związek z siłami nieczystymi, a ich celem było unicestwienie jakiejś społeczności. Taka wspólnota była bardziej podatna na działanie szatana, jeśli pełniło się w niej zło: ulegała grzechom i nie dbała o praktyki religijne. Nietrudno dostrzec, że w takich okolicznościach upatrywanie przyczyn epidemii w nie-

<sup>10</sup> A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem...*, s. 277.

<sup>11</sup> *Czarownica powołana*, s. 79.

<sup>12</sup> A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem...*, s. 267; M. Kowalska-Cichy, *Magia i procesy o czary w staropolskim Lublinie*, Lubin 2019, s. 124–126.

<sup>13</sup> *Czarownica powołana*, s. 59.

<sup>14</sup> Zob. przegląd badań poczyniony przez M. Pilaszek (*Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 17–46).

<sup>15</sup> *Czarownica powołana*, s. 54.

moralnym i niewłaściwym sposobie życia (*causa moralis*) było uważane za uzasadnione. Brian Levack podaje przykład „epidemicznego snu”, który doprowadził setki ludzi do przyznania się do uczestniczenia w sabatach w Kraju Basków w latach 1610–1611, co było odbiciem histerycznych nastrojów, jakie panowały w okresie tego masowego polowania na czarownice. Nawet jeśli działań czarownic nie kojarzono bezpośrednio z diabłem, to *veneficia* i *maleficia*, czyli trucicielstwo i sprowadzanie szkód łatwo było połączyć z pojawieniem się chorób. Nie ma wątpliwości, że okrutne procesy nyskie powiązane były z falami chorób w latach 1622, 1639–1642, 1651–1652; zbudowano tam nawet specjalny piec do palenia czarownic<sup>16</sup>. Poza naszymi rozważaniami zostawmy kwestię, że poszukiwanie odpowiedzialnych za nieszczęścia bywało również działalnością zyskową, a to ze względu na konfiskowanie majątku skazanych.

*Maleficia*, czyli szkody wyrządzone czarami, były – jak wspomniano – przestępstwem, którego osądzenie pozostawało w gestii sądów świeckich. To prawdopodobnie jeden z powodów inicjowania i prowadzenia spraw przeciwko czarownicom w całej ówczesnej Europie. Z biegiem czasu Kościół tracił kontrolę nad tą kategorią przestępstw religijnych i powoli narastał konflikt w zakresie jurysdykcji, dlatego od połowy XV w. sądownictwo kościelne starano się oddzielić od świeckiego. Tropienie czarownic i czarów zostało zaakceptowane w papieskiej bulli *Summis desiderantes affectibus* (1484), w której ustalono istnienie czarostwa jako rodzaju herezji i powierzono odpowiednie działania inkwizycji *haereticae pravitatis*. Przedmiotem sporu było jednak nadal to, że w kompetencji świeckich pozostawała materialna część przestępstwa, czyli *maleficia*. Cel działania czarownic „aby jako nabardzi, najwięcej szkodzili ludziom”<sup>17</sup> dostrzegany jest również w *Czarownicy powołanej*. Efekt tych działań Anonim definiuje właśnie jako „*maleficium* abo *veneficium*, a po polsku złoczynstwo abo trucizny zadawanie”<sup>18</sup>. To, co można uczynić jednej osobie, można oczywiście sprawić w większej skali.

Spośród sposobów, jakich używają czarownicy, autor wymienia trzy najważniejsze: „Naprzód w elementach, potym w ciałach ludzkich i bydłych, po trzecie w duszach ludzkich”<sup>19</sup>. Pisząc o elementach, autor nawiązuje do czterech żywiołów (pierwiastków), które stanowią podstawę redukcjonistycznej koncepcji filozoficznej, zgodnie z którą wszechświat składa się z kilku podstawowych elementów występujących w różnych proporcjach w każdej substancji i rzeczy. Według najbardziej popularnych teorii to: woda, ogień, ziemia i powietrze. Cztery żywioły łączono z ciałami niebieskimi, zodiakiem, zasadami, stronami świata, okresami rozwoju człowieka,

<sup>16</sup> Więcej: W. Korcz, *Wspólniczki diabła, czyli o procesach czarownic na Śląsku w XVII wieku*, Warszawa 1985, K. Lambrecht, *Hexenverfolgung und Zaubereiprozesse*, Köln 1995.

<sup>17</sup> *Czarownica powołana*, s. 62.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, s. 63.

temperamentem, cechami charakteru, humorami (esencjami), symbolami, kolorami. Anonim uważał, że czarownice

mogą pomocą czartowską na powietrzu i morzu uczynić burze, grady, pioruny, grzmoty, wiatry, wichry i niemi ludziom szkodzić, wywracać drzewa, lasy, siewy psować, domy obalać, bydło zarażać, jako się Jobowi stało. I co dzień tego doznawamy<sup>20</sup>.

Jako przykład podaje historię zatrucia wody w Niemczech przez Żydów. Było to obiegowe egzemplum, które miało swoje źródło w głośnym incydencie w Strasburgu – spaleniu żywcem 900 Żydów w roku 1349. Na skutek tortur katowani ludzie przyznali się do zatrucia tamtejszych studni i zostali surowo ukarani. Opowieści te były popularne w całej Europie, a w dobie epidemii dżumy lęk przed działaniem obcych doprowadził do licznych masakr, przede wszystkim właśnie w miastach niemieckich, gdzie częściej niż gdzie indziej szerzenie się zarazy tłumaczono zatruciem studni przez Żydów, których obciążano również trudnieniem się magią i paktowaniem z diabłem. Jeśli da się pewną grupę wyodrębnić, łatwiej na nią nałożyć obostrzenia. Doprowadziło to – między innymi – do powstania restrykcji względem Żydów, np. zakazu wchodzenia do miasta, kupowania ziemi, wykonywania określonych zawodów czy nakazu noszenia odmiennych strojów lub oznaczeń (np. żółtych łat lub spiczastych czapek). Ten ostatni wprowadzono postanowieniami Soboru laterańskiego IV (1215).

Autor zdawał sobie oczywiście sprawę, że wywoływanie klęsk nie leży tylko w mocy człowieka i musi mieć związek z siłami nieczystymi. Jedynie czartom nietrudno jest

obłoki z innych części świata, tak i wiatry, gdzie chcą zapędzić gwałtem i one wspólnie rozbijać, za czym gromy, wichry, *etc.* Tymże sposobem uczynić potopy, trzęsienia ziemi, wywroty domów, jako synom Jobowym, nagle pożogi i tym podobne, ile im Bóg dopuszcza. Mogą też oczarować siewy i role, i z jednego miejsca na drugie przenosić<sup>21</sup>.

Właśnie konszachty z szatanem i związane z tym szkodliwe praktyki czarownicze wymagały surowego karania.

Anonim opisał także inne umiejętności magiczne świadczące o związkach z piekłem, przede wszystkim przenoszenie ciał podczas sabatów. Zauważył jednak, że diabeł potrafi także oszukiwać, sprawiając, że człowiekowi wydaje się, że to, co mu się śniło, zdarzyło się naprawdę:

Zgadają się na to doktorowie w prawich biegli, pisząc o tych zbrodniach, że często takie niewiasty diabeł oszukiwa, lubo gdy dobrowolnie zasną twardo, zaczym diabeł, mając moc na nich, tak im fantazyją, którą zową *imagintivam*, mocno omomi i wyrazi na niej te rzeczy, czego ony przed zaśnieniem pragnęły, tak potężnie, jakoby to rzeczywiście czyniły, bankietowały, piły, jady<sup>22</sup>.

Fragment ten jest istotny w świetle późniejszych wniosków autora, uważa on bowiem, że omamieni fantazjami są skłonni dzielić się tymi opowieściami

---

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

nie tylko w gronie bliskich czy przyjaciół, którym powierzają sekrety, lecz także w sądzie podczas procesu: „Czego potym obłądną fantazyją swoją upewnione zaprzec nie mogą i owszem dobrowolnie przed sądem wyznawają, spółnie i osoby pewne znajome powoływając, które im ich fantazyją obłądną, i sam diabeł, nieprzyjaciel ludzki główny, śpiącym mocno wyraził”<sup>23</sup>. Możliwość skierowania fałszywego oskarżenia niepokoiła autora.

Według Briana P. Levacka wielkie polowania na czarownice charakteryzowały się wysokim poziomem hysterii<sup>24</sup>. Wiele z tych procesów opierało się na mechanizmie reakcji łańcuchowej: pierwsze oskarżone czarownice w czasie tortur wymieniały nazwiska współniczek, które z kolei aresztowane, osądzone i skazane, zmuszone były do zadenuncjowania innych<sup>25</sup>. Autor *Czarownicy powołanej* zdawał sobie sprawę z tego mechanizmu, obchodziło go bowiem samo „powołanie”, które analizował: pełny tytuł dzieła Anonima to *Czarownica powołana abo krótka nauka i przestroga z strony czarownic, zebrana z rozmaitych doktorów tak w prawie Bożym, jako i w świeckim biegłych dla ochrony i poratowania sumnienia, osobliwie na takie sądy wysadzonych*. „Powołanie” należy rozumieć jako oskarżenie przez inną osobę, a ściślej rzecz ujmując: wskazanie przez podejrzanego innych współwinnych w trakcie procesu. Autor w sprawach dotyczących oskarżenia o bycie czarownicą zapowiadał więc przedstawienie krótkiej nauki, którą zebrał dla sędziów („osobliwie na takie sądy wysadzonych”) z rozmaitych pism uczonych prawników. Anonim wielokrotnie apelował o ostrożność, dochodząc do wniosku, że „nie bardzo bezpiecznie sobie sędziowie postępują, gdy na takie proste zeznanie czarownic, lubo dobrowolne, lubo przez kwestyje [tj. tortury – A. K.] wymęczone, uwierzywszy, one na śmierć skazują, nie mając innych słusznych na nie dowodów”<sup>26</sup>.

Autor *Czarownicy powołanej* był pewien, że czarownice mogą wywoływać choroby, a jak widać z przytoczonych fragmentów, sprowadzać także klęski żywiołowe przy pomocy diabła. Czas epidemii skłaniał do rozmów o zarazie, o śmierci i poszukiwania przyczyn tego stanu rzeczy, a oskarżenie czarownic wydaje się jednym z łatwiejszych rozwiązań. Autor obawiał się jednak, że szaleni mogą obciążyć niesłusznie innych, a nieszczęśnicy, którzy przyznali się do czarownictwa, mogli to uczynić pod wpływem tortur. Bywa, że opowiadają też niedorzeczności, bo wynikało to z pomieszania humorów, owych cieczy, które płyną w ludzkim organizmie. Na dowód przytoczył przykład melancholika, który na skutek nierównowagi żywiołów twierdził, że miał nos długi na półtora łokcia; opowiedział historię o tych, którzy przekonywali, że polecili na sabat, pomimo że twardo spali, nie dając swoim chrapaniem zasnąć innym, w końcu o tych, którzy chodząc na

<sup>23</sup> Tamże, s. 63–64.

<sup>24</sup> B.P. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, przeł. E. Rutkowski, Wrocław 1991, s. 183.

<sup>25</sup> Tamże, s. 183–184.

<sup>26</sup> *Czarownica powołana*, s. 64.



czworaka twierdzili, że zamienili się w wilki. Zżymał się, że bywają tacy, którzy każdą chorobę wiążą z czarami:

Zaboli palec, pewne czary: natka głupia matka dziecię od poranku do wieczora tym i owym, co ono raczy, aliści w wieczór urok, czary, szukaj, które umie odczyniać, pomawia i tego, i owego. Właśnie jakoby już na świecie ustały wszystkie choroby, a na ich miejsce nastąpiły same czary<sup>27</sup>.

Jakkolwiek autor *Czarownicy powołanej* uważał guślarstwo za domenę ludzi nieuczonych i lękliwych, krytykował wszelkie zabobony, które miały chronić przed nieszczęciami, w tym zarazą: „Na przykład kiedy kto pod znakiem Lwa dał sobie na sygnecie obraz lwa wyrzezać; taki, twierdzą guślarze, pomocny na melankoliją, na puchlinę, na gorączkę, przeciw powietrzu morowemu”<sup>28</sup>. Udzielił w zamian bardzo rozsądnej wskazówki – należy najpierw skorzystać z porady lekarskiej. Medyka nakazuje szanować Biblię<sup>29</sup>, choć – jak zauważył – ludzie w takich sytuacjach nie poważają doktorów:

Mówię tedy, że wprzód rady lekarskiej trzeba zażyć i to czynić wiernie, co on opisuje i czego zakazuje, o co trudno u białychgłów, chyba u mężczyźn. I przetoż snadniej dzieciąci mężczyzn doktorowi uleczyć, aniżeli jedną białąglowę; i często doktorom głowy bez pożytku połamią i niesławy nabawią. Bo iż dobry doktor wprzód upatruje kompleksyją ludzką i humory, które w niem panują, na przykład melankoliczny, na który też i sam czart często waży i czasem z dopuszczenia Bożego, pomieszawszy i zaraziwszy go w człowieku, robi dziwy i dokazuje w człowieku złości swojej bez innych czar. [...] Przetoż dobry medyk, upatrzwszy w chorym *praedominium materiae peccantis* [dominowanie materii – A. K.], one lekarstwy wywodzi po części i naprawia *corrigentibus* [tj. prostuje – A. K.]. Także gdy co niezdrowego w truciźnie podobnego pobaczy, zabiega porządnie użytecznymi lekarstwami [...]. Ale teraz medyk, ile u lekkomyślnych ludzi, stoi za stare pomiotło<sup>30</sup>.

Anonimowi nie żał prawdziwych czarownic: należy karać je surowo za szkodliwą działalność w myśl zasady *Maleficos non patieris vivere* (Wj 22,18), co tłumaczy: „po naszymu: „Czarowników nie będziesz żywił”<sup>31</sup>. Dostrzega natomiast błędy praktyki, które doprowadzają do oskarżenia i skazania osób niewinnych. Problem ten obrazowo wyjaśnił: „Jednak tu sęk, kto jest czarownikiem albo czarownicą, a kto zabobonikiem. Bowiem i nie o każde zabobony urząd może karać i one sądzić: nie stało by mu dREW”. Wyrażona w tej uwadze obawa, że może nie starczyć drewna na stosy, może się dzisiaj wydawać niewłaściwa, nie zmienia to jednak faktu, że *Czarownica powołana* – pomimo przekonania autora o istnieniu wiedźm i ich umiejętności wywoływania chorób i klęsk elementarnych – jest utworem nadzwyczaj postępowym, ale świadczą o tym dylematy prawnika, a nie obawy duchownego.

<sup>27</sup> Tamże, s.103.

<sup>28</sup> Tamże, s. 58.

<sup>29</sup> Autor przywołuje Mdr 38,1: *Honora medicum propter necessitatem hunc enim creavit Altissimus. Eccl. 38* – przeł. J. Wujek: „Czci lekarza dla potrzeby, abowiem go Nawwyższy stworzył”.

<sup>30</sup> *Czarownica powołana*, s. 103.

<sup>31</sup> Tamże, s. 54; w tłumaczeniu J. Wujka: „Czarownikom żyć nie dopuścisz”.

## Bibliografia

- Czarownica powołana, oprac. A. Kochan, Wrocław 2019, *Bibliotheca Curiosa* 37.
- Karpiński A., *Epidemie w Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku (zarys problematyki)*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Kowalska-Cichy M., *Magia i procesy o czary w staropolskim Lublinie*, Lublin 2019.
- Korc W., *Wspólniczki diabła, czyli o procesach czarownic na Śląsku w XVII wieku*, Warszawa 1985.
- Lambrecht K., *Hexenverfolgung und Zaubereiprozesse*, Köln 1995.
- Levack B.P., *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*, przeł. E. Rutkowski, Wrocław 1991.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.